

Ewa Zielińska

<https://orcid.org/0000-0001-9194-918X>

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

## Polsko-rosyjskie sądy pograniczne po pierwszym rozbiórze – wybrane problemy funkcjonowania

**Zarys treści:** W artykule omówiono problemy w funkcjonowaniu polsko-rosyjskich sądów pogranicznych dla województw kijowskiego i braclawskiego w latach siedemdziesiątych XVIII w., których źródeł należy upatrywać w dążeniu Rosji do wykorzystania surowcowego i demograficznego potencjału wspomnianych województw przy zagospodarowywaniu ziem zdobytych kosztem Turcji.

**Outline of content:** The article discusses problems in the functioning of Polish-Russian border courts for the Kiev and Bratslav Provinces in the 1770s, whose origins should be seen in Russia's desire to use of the resource and demographic potential of these provinces in the development of the lands acquired at the expense of Turkey.

**Słowa kluczowe:** sądy pograniczne województw kijowskiego i braclawskiego, stosunki polsko-rosyjskie w XVIII w., pierwszy rozbiór Polski

**Keywords:** border courts for the Kiev and Bratslav Provinces, Polish-Russian relations in the 18<sup>th</sup> century, first partition of Poland

Początki polsko-rosyjskich sądów pogranicznych – choć *de facto* były to sądy litewsko-rosyjskie – sięgają lat siedemdziesiątych XVII w. Zgodnie z konstytucją sejmu 1676 r.<sup>1</sup> miały zostać powołane osobne sądy pograniczne dla każdego województwa i powiatu Wielkiego Księstwa Litewskiego, graniczących z państwem carów. W ich składzie powinno znaleźć się dwóch sędziów wybranych na sejmikach relacyjnych. Konstytucja nie wymieniała ani miejsca obrad, ani też zasad wewnętrznej ich organizacji – te kwestie winny zostać określone w bezpośrednich

<sup>1</sup> *Volumina legum*, t. 5, Petersburg 1860, s. 216 (f. 440): „O sędziach pogranicznych”.

rozmowach pomiędzy sędziami wyznaczonymi ze strony litewskiej i rosyjskiej. Zgodnie z zapisem wspomnianej konstytucji sędziowie ci powinni zjeżdżać się dla rozsządzenia pogranicznych trudności i wszystkich kontrowersji, zaś ich decyzje miały być niezwłocznie egzekwowane, bez możliwości apelacji „przestrzegając tego, aby się z obu stron nie dawała okazyja między narodami do nieprzyjaźni”<sup>2</sup>. Sądy pograniczne były zatem sądami pierwszej i ostatniej instancji, zaś brak jasnego określenia terminu ich posiedzeń w połączeniu z wymogiem jak najszybszego rozsządzenia sporów może sugerować, że miały one zbierać się doraźnie w przypadku konkretnych zatargów granicznych. Pominięcie we wspomnianej konstytucji ziem koronnych wynikało zapewne z faktu, że województwa podolskie, braclawskie oraz znaczna część kijowskiego w latach 1672–1699 zostały zajęte przez Turcję, zaś granica pomiędzy Koroną a państwem moskiewskim była stosunkowo krótka.

Reasumowano powyższą konstytucję na sejmie w 1677 r.<sup>3</sup>, a ponieważ we wcześniejszej konstytucji nie określono, kto miał odpowiadać za egzekucję wyroków sądów pogranicznych, zadanie to powierzono urzędowi grodzkiemu zapewne właściwym miejscu, w którym obradował sąd<sup>4</sup>. Kwestię egzekucji wyroków sądów pogranicznych doprecyzowano w konstytucji sejmu 1685 r. Wyroki sądów zapadające na dwóch kadencjach – co było nowym elementem określającym funkcjonowanie tych sądów – powinny być egzekwowane natychmiast po zakończeniu kadencji i mieli zajmować się tym obydwaj sędziowie na zmianę lub też jeden z nich do tego wyznaczony<sup>5</sup>. W tym wypadku zapewne chodziło bardziej o spory terytorialne niż o pretensje o zbiegłych poddanych. Istnienie sądów pogranicznych dla Wielkiego Księstwa Litewskiego potwierdzano jeszcze na sejmach w latach 1690 i 1699, lecz dopiero w 1732 r. powołano sądy pograniczne dla koronnych województw kijowskiego, braclawskiego i podolskiego na mocy uchwały *senatus consilium* z 13 października tego roku. Tak późne ich powołanie nie wynikało zapewne z braku konfliktów na granicy, lecz z niedochodzenia sejmów, które były władne taki sąd ustanowić. Uchwałę *senatus consilium* z 1732 r. potwierdził sejm w 1736 r. osobną konstytucją<sup>6</sup>, jak również dokonano wówczas wyboru sędziów<sup>7</sup>. Jak widać,

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 261 (f. 534–535): „Sądy pograniczne województw i powiatów białoruskich”.

<sup>4</sup> O wykonanie wyroku miał zapewne zadbać starosta grodowy urzędujący w miejscu sprawowania sądu pogranicznego.

<sup>5</sup> „[...] takowych dekretów egzekucyjną alternatium albo jeden z tychże sędziów naznaczonych, bez żadnej zwłoki zaraz po sądach stronie potrzebującej czynić i na onę zjechać ma”, *Volumina legum...*, t. 5, s. 368 (f. 755).

<sup>6</sup> „Sądy pograniczne w[o]jewództw kijowskiego, podolskiego, i braclawskiego”, *ibidem*, t. 6, s. 324 (f. 668).

<sup>7</sup> Zostali nimi: dla województwa kijowskiego – podczaszy kijowski Michał Jackowski i skarbnik żytomierski Wawrzyniec Potocki; dla województwa podolskiego – cześnik latyczowski Adam Grabowski, łowczy czerwonogrodzki Stefan Gorazdowski oraz bliżej nieokreśleni Kawecki i Markowski; dla województwa braclawskiego – miecznik braclawski Augustyn Jaroszyński, podstoli sochaczewski Kazimierz Świdziński, Piotr Czczel oraz Antoni Wąsowski.

w tym wypadku wyboru nie dokonały sejmiki relacyjne – jak to było praktykowane na Litwie, lecz król<sup>8</sup>. Co ciekawe, w traktacie zawartym pomiędzy Rzeczpospolitą a Rosją w 1768 r., w art. VII znajduje się zapis, że obie strony „obowiązują się mocą tego artykułu ufundować, i ustanowić nieodwłocznie Sądy Pograniczne z władzą zupełną, któreby zawsze się odprawowały, ażeby tym sposobem prędko i nieparteczalną sprawiedliwość obojga Państw pokrzywdzonym poddanym czyniona, a przez to na granicach dobry porządek, i spokojność zawsze utrzymywane być mogły”<sup>9</sup>. Taki zapis nie był jedynie potwierdzeniem funkcjonowania istniejących sądów, lecz nakazywał ich ponowne powołanie, co świadczy o tym, że przynajmniej od początku panowania Stanisława Augusta sądy pograniczne w praktyce nie działały bądź też działały na tyle sporadycznie, że strona rosyjska na sejmie odbywającym się pod jej dyktando postanowiła takowy artykuł wpisać do wspomnianego traktatu.

Niewiele wiemy o funkcjonowaniu sądów granicznych na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, jak też o momencie, w którym rzeczywiście rozpoczęły one swoją działalność. W wydawanym na przełomie wieków XIX i XX *Archivie Jugo-zapadnoj Rossii*, w tomie poświęconym aktywności hajdamaków na pograniczu polsko-rosyjskim znajdują się liczne odpisy skarg wnoszonych do sądu pogranicznego województwa kijowskiego działającego w Motowidłowie, w których mieszkańcy terenów przygranicznych skarżyli się na rabunki i napady hajdamaków uciekających z łupem na rosyjską stronę<sup>10</sup>. Ponieważ autorów tego tomu interesowała aktywność hajdamaków na tym terenie, a nie dalszy przebieg spraw wnoszonych przed sądy pograniczne, stąd nie wiemy, czy sądy pograniczne województwa kijowskiego odbywały regularnie swoje kadencje, czy też ich działalność ograniczała się w przeważającej części do przyjmowania skarg osób pokrzywdzonych. Informacje na temat sądu pogranicznego województwa braclawskiego możemy znaleźć w aneksach do not kierowanych do ambasadora rosyjskiego Ottona Magnusa von Stackelberg pod koniec lat siedemdziesiątych XVIII w. Zachował się w nich odpis reskryptu Augusta III z 7 listopada 1760 r., z którego dowiadujemy się, że pomimo uchwały *senatus consilium* z 1732 r. i potwierdzającej ją konstytucji sejmu z 1736 r., stosowną ordynację pozwalającą w praktyce działać sądom pogranicznym w województwie braclawskim sędziowie polscy i rosyjscy opracowali dopiero w 1750 r., zaś w grudniu 1752 r. ordynacja ta została zatwierdzona oficjalnym reskrytem królewskim wystawionym w kancelarii wielkiej koronnej<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> O wyborze przez króla wspominają sędziowie pograniczni kijowscy w raporcie dla Departamentu Sprawiedliwości z 28 stycznia 1779 r., Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Królestwa Polskiego (dalej: AKP), sygn. 26, s. 229–230.

<sup>9</sup> *Volumina legum...*, t. 7, s. 255 (f. 568).

<sup>10</sup> *Archiv Jugo-zapadnoj Rossii*, cz. 3, t. 3, Kijów 1876.

<sup>11</sup> Reskrypt Augusta III z 7 XI 1760 r., AGAD, AKP, sygn. 26, s. 433–435. Korekty w ordynacji wprowadzano także w późniejszych latach, o czym świadczy zapis raportu sędziów pogranicznych braclawskich: „ordynacje sądów pogranicznych braclawskich dawniejsze w latach 1750, 1757 i 1763 przez komisarzów obojga narodów ułożone i zaakceptowane potwierdzić”, *ibidem*, s. 412.

Potwierdzono w nim również, że miejscem zjazdów po stronie polskiej winna pozostać Targowica, gdzie pierwsza kadencja miała wypadać 10 maja, druga zaś – 16 września. Uściślono także, że wystarczy, aby jeden sędzia pograniczny – z czterech nominowanych dla tego województwa – zjechał na miejsce, by sąd mógł rozpocząć pracę<sup>12</sup>. Księgi sądów pogranicznych województwa braclawskiego miały być przechowywane w Winnicy, zaś sumariusze czynności sądów przesyłane „wielmożnym pieczętarzom przy boku naszym królewskim rezydującym”, natomiast po ustanowieniu Rady Nieustającej owe raporty były kierowane do Departamentu Sprawiedliwości.

Ponieważ nie wiadomo, czy księgi sądów pogranicznych z tych terenów zachowały się do dnia dzisiejszego, choć wiemy, że takowe istniały, prowadzone odrębnie przez sędziów polskich i rosyjskich, to jednak z późniejszych raportów przesłanych do Departamentu Sprawiedliwości Rady Nieustającej w 1779 r. przez sędziów pogranicznych kijowskich i braclawskich można wnosić, że regularne posiedzenia sądów pogranicznych za panowania Stanisława Augusta trzeba datować dopiero od 1774 r. Wcześniejsze ich funkcjonowanie przerwały konfederacja barska i okres niepokojów związanych z koliszczyzną. We wspomnianych raportach zawarto także informacje, które pozwalają odtworzyć sposób funkcjonowania w praktyce sądów pogranicznych polsko-rosyjskich. Z raportu sędziów braclawskich z czerwca 1779 r. dowiadujemy się, że każdy ukrzywdzony obywatel obojga narodów wnosił skargę do sądu własnego kraju, który to sąd po odebraniu zaskarżenia przekazywał je do swojego odpowiednika po drugiej stronie granicy, ten zaś miał zadbać o to, aby osoba, co do której wnoszono pretensje, stawiała się przed wspólnym sądem<sup>13</sup>. Tyle teoria. W praktyce istniała zasadnicza różnica w sytuacji prawnej obywateli obydwu państw pozywanych przed sąd pograniczny. Obywatel Rzeczypospolitej wezwany przed sąd pozwem był zobowiązany do stawienia się pod groźbą kondemnaty. Obywatel rosyjski o ciążyących na nim zarzutach dowiadywał się od sędziów rosyjskich poprzez zwykłe obwieszczenie i w przypadku niestawienia się nie ponosił żadnych negatywnych konsekwencji. Był to jeden z podnoszonych przez polskich sędziów problemów w funkcjonowaniu sądów pogranicznych, utrudniający realizację podstawowego celu, dla którego zostały one powołane, czyli sprawnego zażegnania sporów granicznych i przez to dbania o spokój na terenach przygranicznych.

<sup>12</sup> Z listy sędziów pogranicznych województw kijowskiego i braclawskiego z Rosją oraz województwa podolskiego z Turcją, która została dołączona do listu kanclerza wielkiego koronnego Andrzeja Młodziejowskiego do szefa królewskiego Gabinetu i jednocześnie sekretarza Departamentu Spraw Cudzoziemskich Rady Nieustającej Jacka Ogrodzkiego z 15 grudnia 1779 r., dowiadujemy się, że województwo braclawskie miało wówczas czterech sędziów pogranicznych: stolnika zwinogrodzkiego i sędziego grodzkiego winnickiego Andrzeja Aleksandra Wielogorskiego (w spisie występuje jako cześnik braclawski, choć podpisując raport sądu pogranicznego z kadencji wrześniowej 1779 r., użył jedynie wymienionych tu tytułów, bez funkcji cześnika braclawskiego), komornika granicznego owruckiego Antoniego Kostkę Synhajewskiego, chorążego kijowskiego Franciszka Kazimierza Chojeckiego oraz łowczego smoleńskiego Tomasza Rudzkiego, *ibidem*, s. 428.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 412.

W trakcie każdej trwającej dwa tygodnie kadencji sesje sądu pogranicznego odbywały się nie tylko na terytorium Rzeczypospolitej. Z raportu sędziów bractawskich wiemy, że poza Targowicą sędziowie obradowali w noworosyjskim Archangrodzie – mieście-garnizonie leżącym na drugim brzegu granicznej rzeki Siniuchy, na wprost Targowicy. W obydwu tych miejscowościach sędziowie polscy i rosyjscy sądzili wspólnie. W Archangrodzie polscy obywatele stawiali się osobiście, aby odpierać zarzuty lub też dowodzić słuszności swoich pretensji w stosunku do poddanych rosyjskich. Po dwóch dniach sąd przenosił się do Targowicy, ale tu sędziowie rosyjscy nie występowali jedynie w roli wydających wyroki, lecz także w charakterze adwokatów Rosjan skarżących się na obywateli polskich, zaprzeczając tym samym swoim podstawowym obowiązkiem. „Imc panowie komisarze rosyjscy [...] sprawy ludzi rosyjskich przeciwko polskiej sami bez patronów promowują”<sup>14</sup> – czytamy w raporcie. Wydaje się, że polscy obywatele musieli stawiać się przed sądem osobiście zarówno wtedy, kiedy sami wnosili oskarżenie, jak i wówczas, gdy byli obwiniani przez Rosjan. W przypadku tych drugich całą „obsługę prawną” – jak byśmy to dziś ujęli – brało na siebie państwo rosyjskie, czyniąc ze swoich przedstawicieli sędziów i adwokatów w tych samych sprawach.

Jak już wspomniałam, sądy pograniczne zbierały się dwukrotnie w ciągu roku. Nie mając wglądu w księgi sądowe, nie można ustalić, czy tak rzeczywiście było do czasu wybuchu konfederacji barskiej i rewolty chłopskiej, która swym zasięgiem objęła południowe województwa Rzeczypospolitej. Po wydarzeniach, które zdestabilizowały sytuację w Rzeczypospolitej na kolejne lata, sądy pograniczne przestały działać. Pierwszy wznowił działalność sąd pograniczny województwa kijowskiego, zbierający się zwyczajowo na dwóch kadencjach w styczniu i lipcu w przygranicznej Motowidłówce<sup>15</sup>. W raporcie sędziów pogranicznych województwa kijowskiego Michała Trypolskiego, sędziego ziemskiego kijowskiego<sup>16</sup> i Maksymiliana Potockiego, miecznika owruckiego<sup>17</sup> z 28 stycznia 1779 r., przesłanym do Departamentu Sprawiedliwości Rady Nieustającej<sup>18</sup>, znajdujemy podsumowanie

<sup>14</sup> „[...] a po skończonych dwóch dniach na stronie rosyjskiej imc panowie komisarze rosyjscy z Archangrodu do Targowicy na stronę polską znów przyjeżdżają i sprawy ludzi rosyjskich przeciwko polskiej sami bez patronów promowują”, *ibidem*, s. 420–421.

<sup>15</sup> Ordynacja sądów pogranicznych kijowskich została ustalona w wyniku porozumienia sędziów pogranicznych polskich i rosyjskich w 1752 r. Zapisano w niej dwie kadencje do rozsądzania spraw spornych, zaczynające się 15 stycznia i 12 lipca nowego stylu. Sąd ten rozpoczął formalną działalność zapewne w styczniu 1753 r., ponieważ od tego momentu – jak zaznaczono w raporcie z 1779 r. – składał on regularne sprawozdania ze swojej działalności, *ibidem*, s. 230. W 1755 r. podjęto próbę zmiany ordynacji poprzez wyznaczenie nowych terminów kadencji: jedną na 1 maja, zaś drugą na 1 października, lecz nie doszła ona do skutku, *ibidem*, s. 233.

<sup>16</sup> Michał Trypolski funkcję sędziego pogranicznego kijowskiego pełnił od 1771 r., *ibidem*, s. 229.

<sup>17</sup> Maksymilian Potocki sędzią pogranicznym kijowskim został w 1764 r., *ibidem*.

<sup>18</sup> Oblata raportu sędziów pogranicznych województwa kijowskiego do Departamentu Sprawiedliwości z dnia 28 I 1779 r., z Motowidłówki, *ibidem*, s. 229–235.

jego działalności od 1774 r., kiedy to sędziowie obydwu stron odbyli kadencję lipcową – na styczniową nie przybyli sędziowie rosyjscy pomimo wcześniejszego listownego przypomnienia o nadchodzącym terminie zjazdu. W 1775 r. odbyło się jedno posiedzenie sądu podczas kadencji lipcowej. W kolejnym – jedynie kadencja styczniowa. Co należy podkreślić, fakt nieodbycia planowych posiedzeń sądu nie wywołał ani interwencji rosyjskiego ambasadora u Rady Nieustającej, ani też Rada nie domagała się podjęcia stosownych działań przez ambasadora. Być może – w co trudno uwierzyć – nie wniesiono żadnej sprawy do sądu pogranicznego, choć przeczy temu wysłanie przez stronę polską listów z przypomnieniem o zbliżającej się kadencji. W raporcie nie znajdujemy również żadnej informacji świadczącej o tym, że którakolwiek z kadencji została zerwana przez jedną czy drugą stronę. W kolejnych latach odbywały się wszystkie przewidziane prawem posiedzenia sądu pogranicznego, aż do początku 1779 r.

Sytuacja zmieniła się diametralnie w styczniu 1779 r., kiedy to doszło do wydarzeń, których skutkiem była wymiana not dyplomatycznych pomiędzy Rzeczpospolitą i Rosją, zaś pod znakiem zapytania stanął sens dalszego funkcjonowania sądów pogranicznych przynajmniej z punktu widzenia strony polskiej. 13 kwietnia 1779 r. ambasador rosyjski Stackelberg wystosował notę do Departamentu Spraw Cudzoziemskich, w której – idąc za raportem przesłanym mu przez rosyjskich komisarzy pogranicznych Onuczyna i Aleksandrowicza (z 31 stycznia, z Kijowa) – skarżył się, że „ichmość panowie Potocki i Trypolski komisarze pograniczni z strony Polski nie stawili się w przeciągu stycznia, gdy pierwsi [tzn. komisarze rosyjscy] zawsze gotowi pełnić swoje obowiązki, próżno na nich czekali w miejscu wyznaczonym temu zgromadzeniu”<sup>19</sup>. Ambasador dodawał także, że jego nota podyktowana została obawą, aby komisarze rosyjscy nie zostali obarczeni winą z powodu „upłynionego daremnie tego terminu”<sup>20</sup>. Powyższa nota była czytana w Radzie 16 kwietnia, zaś odpowiedź wyszła z Departamentu Spraw Cudzoziemskich 22 kwietnia<sup>21</sup>. Podpisany pod polską notą podkanclerzy litewski Joachim Chreptowicz przesłał wraz z nią do ambasadora raport polskich sędziów pogranicznych z 28 stycznia w formie ekstraktu tłumaczonego na język francuski. „Komisarze polscy donoszą – pisał Chreptowicz – że się stawili na termin stycznia w miejscu wyznaczonym, i że dla przyczyn w pomienionym raporcie zawartych [...] musieli do siebie powrócić”<sup>22</sup>. Co ciekawe, szybkość reakcji Rady Nieustającej pokazuje, że z sytuacją na granicy polsko-rosyjskiej była

<sup>19</sup> Tłumaczenie noty O.M. Stackelberga do DIC z 13 IV 1779 r., *ibidem*, s. 226 (oryginał znajduje się na k. 225).

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> Na tłumaczeniu noty Chreptowicza, datowanej na 22 kwietnia, znajdujemy adnotację: „Czytane w Radzie 23 kwietnia”. Czyżby zatem bez akceptacji Rady przewodniczący Departamentu Spraw Cudzoziemskich mógł wysłać noty dyplomatyczne? Wymaga to dalszej uwagi.

<sup>22</sup> Tłumaczenie noty J. Chreptowicza do O.M. Stackelberga z 22 IV 1779 r., AGAD, AKP, sygn. 26, s. 228.

ona zaznajomiona wcześniej i chociaż posiadała raport polskich sędziów pogranicznych, to jednak nie uznała za konieczne podjęcia interwencji w tej sprawie u Stackelberga.

Szczegółowego przebiegu wydarzeń w Motowidłówce ze stycznia 1779 r. nie znamy, ponieważ oryginał raportu, który zachował się w zbiorze not z Rosją, jest bardzo lakoniczny. Polscy komisarze pograniczni wskazali przede wszystkim na brak gwarancji bezpieczeństwa osobistego tak dla sędziów, jak i stron procesujących się z powodu przemarszu przez województwo kijowskie oddziałów armii rosyjskiej. Sędziowie polscy nie mogąc doprosić się o asystencję wojska polskiego, i to pomimo kilkakrotnie ponawianych próśb, zderzyli się z oporem szlachty kijowskiej, która w tych okolicznościach odmówiła wzięcia udziału w pracach sądu, od którego wyroku – jak pamiętamy – nie było odwołania. 25 stycznia szlachta wniosła manifest do ksiąg pogranicznych, podnosząc w nim, że z powodu „przechodów wojsk egzotycznych po różnych dobrach swoich i w tutejszych nawet stancjach różne przykrości dzieją się, i że też przechodzące wojska ludzi osobiście do sądu pogranicznego stawić się powinny, jednych w podwozy zabrali, drugich dla dogodzenia żądaniom swoim utrzymali, nadto iż nie będąc w tym miejscu ubezpieczeni [...] przymuszeni tandem odjechać do własności”<sup>23</sup>. Sędziom – jak to sami ujęli – nie pozostało nic innego, jak się na ów manifest „zapatrzeć”. W sytuacji, gdy w Motowidłówce nie było jakiegokolwiek przeciwwagi dla obecnego tam wojska rosyjskiego, szlachta kijowska obawiała się, czy aby po rozpoczęciu kadencji sądu strona rosyjska nie będzie próbowała siłą przeforsować korzystnych dla siebie wyroków. Jak wyraźnie zaznaczono w raporcie – polscy obywatele nigdy nie mogli liczyć na zaspokojenie swoich pretensji z powodu braku egzekucji wyroków po stronie rosyjskiej, mimo że – jak podkreślano – posiadały one pełną aprobatę sędziów rosyjskich i były przez nich podpisane<sup>24</sup>.

Pozostaje pytanie, dlaczego rosyjscy sędziowie pograniczni zdecydowali się w tym konkretnym wypadku odwołać do Stackelberga i zarzucić stronie polskiej niestawienie się na kadencję styczniową. Trudno jednoznacznie na nie odpowiedzieć, a jak pamiętamy, zdarzało się, że i wcześniej sąd nie zbierał się. Może był to pierwszy taki przypadek, gdy pomimo obecności sędziów rosyjskich sąd nie odbył się z powodu otwartego sprzeciwu polskiej szlachty i stąd taka irytacja. Poza tym dużo łatwiej było napisać w liście do ambasadora, iż polscy sędziowie nie pojawili się, niż polemizować z argumentami strony polskiej.

<sup>23</sup> Oblata raportu sędziów pogranicznych województwa kijowskiego do Departamentu Sprawiedliwości z dnia 28 I 1779 r., z Motowidłówki, *ibidem*, s. 232.

<sup>24</sup> „[...] rygoru na sprzeciwiających się pogranicznym dekretem nie wskazują rosyjscy komisarze, przez co przyspieszenie satysfakcji od niemałego czasu ukrzywdzonym polskim obywatelom nie następuje, a z dekretów polskich obywatele ostrością prawa obowiązani rosyjskim ludziom usprawiedliwiać się muszą, o co dosyć w aktach pogranicznych województwa kijowskiego skarg i o inne skrzywdzenia obywateli polskich sprawiedliwej satysfakcji dojść nie mogących znajduje się”, *ibidem*, s. 234.

Przez kolejne miesiące do sprawy funkcjonowania polsko-rosyjskich sądów pogranicznych nie wracano, nie było też żadnej oficjalnej odpowiedzi strony rosyjskiej na polską notę z 22 kwietnia 1779 r. Analiza zapisów rozmów prowadzonych pomiędzy królem Stanisławem Augustem a ambasadorem Stackelbergiem pokazuje, że tego tematu nie traktowano jako priorytetowy i nie wspomniano o nim. W tym czasie dużo większą wagę przykładano do odnowionego w miesiącach letnich 1779 r. sporu wokół przebiegu granicy polsko-rosyjskiej, kiedy to strona rosyjska, a dokładniej Grigorij Potiomkin, próbowała wymusić zgodę Rzeczypospolitej na utworzenie strefy buforowej pomiędzy obydwojma państwami kosztem terytorium polskiej Ukrainy<sup>25</sup>. Sprawa problemów w funkcjonowaniu sądów pogranicznych wróciła ponownie po spłynięciu kolejnych raportów z odbytych kadencji jesiennych sądów kijowskiego i braclawskiego. Ten ostatni dopiero w maju 1779 r., a zatem już po skargach wniesionych do Departamentu Sprawiedliwości przez sędziów kijowskich, wznowił swoją działalność. 13 listopada 1779 r. Departament Spraw Cudzoziemskich, który wcześniej otrzymał całą dokumentację dotyczącą problemów w funkcjonowaniu sądów pogranicznych z Departamentu Sprawiedliwości, przesłał na ręce Stackelberga kolejną notę z żądaniem podjęcia realnych działań mających przywrócić spokój na granicy<sup>26</sup>. Być może próbowano połączyć obydwie kwestie, tzn. narastającą konieczność dokonania rozgraniczenia polsko-rosyjskiego w obliczu co rusz pojawiających się rosyjskich uzurpacji terytorialnych z nasilającymi się niepokojami na granicy, których rzeczywisty paraliż sądów pogranicznych nie pozwalał ukrócić. W świetle wspomnianych raportów, które zostaną omówione w dalszej części artykułu, strona polska postulowała przede wszystkim konieczność przygotowania nowej ordynacji dla sądów pogranicznych, lecz tym razem nie w drodze ustaleń pomiędzy sędziami pogranicznymi obydwu państw – tak jak to było dotychczas praktykowane – lecz poprzez odgórne narzucenie owym sędziom nowej ordynacji, stanowiącej wynik międzypaństwowego porozumienia. Jak to ujęto w nocie podpisanej przez bpa Michała Poniatowskiego, ówczesnie prezydującego Departamentowi Spraw Cudzoziemskich, proszono ambasadora o „wyrobienie sobie od jego dworu rozkazów i plenipotencyji do traktowania z Departamentem Interesów Cudzoziemskich o udeterminowanie reguł, które mają być przepisane komisarzom obojga narodów, a od których nie będzie im

<sup>25</sup> E. Zielińska, *Sprawa polsko-rosyjskiej komisji granicznej w latach 1778–1780*, w: *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wieku*, red. U. Kosińska, D. Dukwicz, A. Danilczyk, Warszawa 2014, s. 339–368. W „Entretiens” króla z ambasadorem Stackelbergiem z 8 sierpnia 1779 r. znajduje się propozycja Potiomkina przesłana do Stackelberga 16 lipca 1779 r.: „quant aux disputes sur les frontières de la Nouvelle Servie, il représente que les plaintes ne sont pas moindres du côté des Russes, que du côté des Polonais, et croit que le seul moyen d’en arrêter le cours ferait de tracer une ligne de séparation entre les deux États. C’est ce qu’il souhaite que l’ambassadeur propose, avec promesse de le seconder”, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk/ Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, rkps 1649, k. 178.

<sup>26</sup> Nota Departamentu Spraw Cudzoziemskich do Stackelberga z 13 XI 1779 r. wraz z 15 aneksami, AGAD, AKP, sygn. 26, s. 393–396; tłumaczenie noty na język polski, *ibidem*, s. 397–400.



wolno pod jakimkolwiek bądź pretekstem oddalić się w sposobie jaki będzie ustanowiony odprawowania sądów pogranicznych, skoro nastąpi ułożenie względem jurysdykcji i formy tychże sądów i gdy to ułożenie zalecone będzie jmci panom komisarzom czyli sędziom jako reguła nieodmienna podług której będą obowiązani działać<sup>27</sup>. Za taką koniecznością przemawiała relacja sędziów pogranicznych kijowskich z sierpnia 1779 r. Z wyciągu z powyższego raportu, przygotowanego dla ambasadora rosyjskiego i przetłumaczonego na język francuski<sup>28</sup>, dowiadujemy się, że sędziowie rosyjscy odmówili podpisywania dekretów w sprawach, w których zapadały wyroki na korzyść obywateli Rzeczypospolitej, mimo że wcześniej ci sami sędziowie brali udział w ich osądzeniu. Nie chcieli także dopuścić sędziów polskich do podpisania wyroków służących obywatelom rosyjskim, które mimo wszystko podali do wpisania do polskich ksiąg pogranicznych, czyli w jawny sposób uniemożliwili obywatelom polskim dochodzenie swoich praw. Co więcej, otwarcie powiadomili polskich sędziów pogranicznych, „iż tak od sędziów komisarzów tychże [tzn. rosyjskich], jako i od różnych obywatelów rosyjskich częstokrotne naprzykrzenia nie bez dotkliwosci cierpiemy, względem przyspieszenia im na rosyjska strona poddanych z polskiej strony nakazywania, których jakoby rosyjskich zbiegłych do kilkunastu tysięcy pod generalnemi rekwizycjami pułkowemi z dóbr województw kijowskiego i braclawskiego pretendują<sup>29</sup>. Jedyne pod tym warunkiem strona rosyjska gotowa była wznowić egzekucję wyroków służących polskim obywatelom. W tej sytuacji, jak czytamy w raporcie, „polscy obywatele widząc i zważając trudność w odzyskaniu swoich poddanych zbiegłych za granicę, już upominać się i na te pograniczne sądy zjeżdżać poniechali<sup>30</sup>”.

Czy to jednostkowy wypadek? Problemy, z jakimi musieli zmierzyć się sędziowie w Targowicy, były tej samej natury i sprowadzały się do obstrukcji stosowanej przez sędziów rosyjskich, którzy za warunek niezbędny do skutecznego przywrócenia sprawiedliwości na granicy uznali zgodę strony polskiej na wydanie wszystkich zbiegłych poddanych, których za takowych uznawała strona rosyjska. Jak już wspomniałam, sąd pograniczny województwa braclawskiego zbierał się w Targowicy dwa razy w roku – na kadencję majową i wrześniową. Po wznowieniu jego prac w maju 1779 r., przerwanych wydarzeniami roku 1767, poza załatwieniem kilku spraw, większość czasu ze zwyczajowych dwóch tygodni przeznaczonych na pracę sądu w każdej kadencji upłynęła na bezskutecznej próbie napisania nowej ordynacji. W raporcie przesłanym 18 czerwca 1779 r. do Departamentu Sprawiedliwości

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 398–399.

<sup>28</sup> Oryginał raportu jest słabo czytelny, zaś w reskrypcie przedstawiono główne problemy w nim zawarte w taki sposób, aby były jak najbardziej jasne, stąd w tekście cytuję ekscerpt. Oryginał raportu sędziów pogranicznych województwa kijowskiego z 3 VIII 1779 r. – *ibidem*, s. 403–406, ekscerpt w jęz. francuskim – *ibidem*, s. 401–402, ekscerpt w jęz. polskim przygotowany w Departamencie Sprawiedliwości – *ibidem*, s. 440–441.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 440.

<sup>30</sup> Ekscerpt z raportu sędziów pogranicznych kijowskich z 3 VIII 1779 r., *ibidem*, s. 440–441.

znajdujemy spis zaistniałych kwestii spornych. Strona rosyjska nie chciała m.in. zgodzić się, aby obywatele rosyjscy ponosili zwyczajowe koszty administracyjne w postaci opłaty za papier stemplowy niezbędny przy wystawianiu pozwów do osób, na które się skarżono, natomiast strona polska nie przyjęła szczególnie promowanego przez Rosjan punktu, aby pozwany w przypadku niestawienia się na pierwszym terminie i to nawet wtedy, gdyby pretensje wnoszone wobec jego osoby były niesłuszne, musiał zapłacić karę za to tylko, że się nie pojawił. Natomiast strona pozywająca – na co również naciskali sędziowie rosyjscy – w przypadku niestawienia się przed sądem miała na przyszłość bezpowrotnie tracić prawo do dalszego domagania się sprawiedliwości. Sędziowie podkreślili jednak w raporcie, że głównym powodem osądzenia niewielu spraw było nieprzygotowanie obydwu stron do sądenia po tak długiej przerwie w funkcjonowaniu sądu, dlatego też ustalono, że kolejna kadencja będzie trwała cztery tygodnie<sup>31</sup>. Ze swej strony sędziowie polscy poprosili Radę Nieustającą o wydanie instrukcji, w której – poza potwierdzeniem wcześniejszych ordynacji z lat 1750, 1757 i 1763 – znalazłoby się również szczegółowe opisanie warunków, na jakich strona polska gotowa była dalej godzić się na funkcjonowanie sądów pogranicznych. W tym miejscu sędziowie przedstawili Radzie w czterech punktach te problemy, co do których decyzja Rady była im niezbędna. W pierwszym – podobnie jak to miało miejsce w województwie kijowskim – wskazywali na problemy z potwierdzaniem zapadłych wyroków przez stronę rosyjską, ponieważ „komisarze rosyjscy osądziwszy sprawy swoich obywatelów, nastąpionych dekretów obywatelom polskim nie wydają i tymże zadosyć czynić nie każą, aż póki z obywatelów polskich onym pierwej nie stanie się satysfakcja”. W związku z tym sędziowie braclawscy postulowali, aby w instrukcji znalazł się nakaz publicznego ogłaszania zapadłych wyroków w ciągu trzech dni od zakończenia kadencji z koniecznością natychmiastowego wydania stronom wydanych dekretów. Miało to służyć jednemu z podstawowych celów, dla których zostały powołane sądy pograniczne, czyli niezwłocznemu czynieniu sprawiedliwości. Trzy kolejne punkty dotyczyły problemów związanych z pokryciem kosztów działalności sądów pogranicznych, tzn. opłat za papier stemplowy, aby obowiązywały również obywatele rosyjskich w przypadku dokumentów wystawianych przez kancelarię polskiego sądu pogranicznego. Kto miał ponosić koszty wzywania przed sąd obywateli obydwu państw oraz samego funkcjonowania sądów pogranicznych, jako że sędziowie musieli pokrywać wszystkie wydatki z naznaczonej im pensji w wysokości 3 tys. złotych polskich<sup>32</sup>.

Kolejny raport sądu pogranicznego braclawskiego, przesłany Radzie Nieustającej 8 października 1779 r., dowodzi, że sytuacja na pograniczu polsko-rosyjskim stawała

<sup>31</sup> Raport sędziów pogranicznych województwa braclawskiego z 18 VI 1779 r., *ibidem*, s. 411–414.

<sup>32</sup> W ramach tej sumy każdy sędzia musiał opłacać urzędników potrzebnych do funkcjonowania sądu. Raport wymienia ich kilku: regenta, vice-regenta, burgrabiego, instygatora. Dochodził do tego jeszcze koszt utrzymania kancelarii, *ibidem*, s. 412.

się coraz trudniejsza<sup>33</sup>. Tym razem z racji wydarzeń, które przedstawię poniżej, nie doszło do formalnego zakończenia prac sądu, a jego kadencja musiała zostać zalimitowana. Na kadencję wrześniową, rozpoczynającą się 16 dnia tego miesiąca, ze strony polskiej początkowo stawilo się w Targowicy trzech sędziów: komornik graniczny owrucki Antoni Kostka Synhajewski, stolnik zwinogrodzki i sędzia grodzki winnicki Andrzej Aleksander Wielogorski oraz łowczy smoleński Tomasz Rudzki. Nie pojawił się Jan Nepomucen Chojecki z powodu śmierci ojca Kazimierza Chojeckiego, chorążego kijowskiego, wcześniej sędziego pogranicznego braclawskiego<sup>34</sup>. Ze strony rosyjskiej obecni byli mjr Teodor Sachnowski i kpt. Bazyli Kassianow. Trzeci ze wspomnianych w raporcie sędziów rosyjskich – ppłk Łazarz Serezli zmarł między majem a wrześniem 1779 r. Po ufundowaniu sądu 16 września, na życzenie strony rosyjskiej odroczono jego prace do 21 września, aby dać czas stronom do lepszego przygotowania się. Jak się wydaje, duża grupa spraw wnoszonych przez obywateli Rzeczypospolitej dotyczyła krzywd wyrządzonych jeszcze przez Kozaków ze zlikwidowanej przez wojsko rosyjskie w 1775 r. Siczy Zaporoskiej, jak również tych mających swą przyczynę w buntach chłopskich z 1768 r., przy czym komisarze rosyjscy odmówili rozstrzygania takich pozwów, powołując się na traktat rozbiorowy zawarty 18 września 1773 r. pomiędzy Rzeczpospolitą a Rosją, w którego art. III zapisano, że władcy polscy odstępują na przyszłość od jakichkolwiek „praw i prensyji wszelakich, które mieć mogą, albo mogli do którychkolwiek prowincyi składających aktualnie monarchią całej Rossyji, pod jakimkolwiek imieniem, pretekstem, ułożeniem, przypadków i okoliczności którychkolwiek”<sup>35</sup>. Ze strony polskiej spotkało się to z niezadowoleniem, ponieważ uważała, że gdyby tak się stało, to „byłaby obywatelom województwa kijowskiego, braclawskiego i podolskiego niezmierna szkoda, ponieważ wiele osób polskiego kraju znajdują się za granicą rosyjską, którzy w pore te [tzn. koliszczyzny] różnych szlachty ludzi, kościelne, cerkiewne, księżę i Żydów majątki, chudoby i pieniądze dowodnie pozabierali, za granicę poprzewozili i tych rosyjskie państwo na rekwizycją narodu polskiego oddać nie chcą”<sup>36</sup>. Zresztą katalog wzajemnych żalów był dłuższy. W raporcie sędziowie podnosili także, że istnieje problem z tymi ich wcześniejszymi poddanymi, którzy po uspokojeniu sytuacji na pograniczu, a szczególnie, jak się wydaje, po zlikwidowaniu Siczy Zaporoskiej, przenieśli się na powrót do Rzeczypospolitej – tych Rosjanie uważali już za swoich poddanych i żądali ich powtórnego wydania, jednocześnie odmawiając wydania polskich poddanych

<sup>33</sup> Raport sędziów pogranicznych województwa braclawskiego z 8 X 1779 r., *ibidem*, s. 419–423.

<sup>34</sup> Wydaje się, że Jan Nepomucen Chojecki przejął obowiązki ojca jako sędzia pograniczny braclawski już wcześniej, ponieważ raport ten wspomina, że był on również obecny na kadencji majowej w 1779 r. właśnie jako sędzia pograniczny, *ibidem*, s. 419.

<sup>35</sup> *Volumina legum...*, t. 8, s. 25 (f. 32). W raporcie czytamy, że nowych spraw wniesionych na kadencję wrześniową było aż 66, z czego udało się rozstrzygnąć jedynie dwie, AGAD, AKP, sygn. 26, s. 421.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

zbiegłych do Nowej Rosji. Wokół wydawania zbiegłych poddanych, do których prawo rościli sobie Rosjanie, doszło do sporu kompetencyjnego pomiędzy sędziami pogranicznymi a polską komendą wojskową. Kiedy bowiem pozew dotyczył osób znajdujących się w areszcie pod polską strażą, polska komenda odmawiała ich wydania w celu stawienia ich przed sądem pogranicznym, dowodząc, że sprawy związane ze zbiegłymi poddanymi nie należą do kompetencji sądów pogranicznych. Osobny problem stanowiła narastająca presja osadnicza od strony rosyjskiej, przejawiająca się w uzurpowaniu coraz to nowych fragmentów ziem należących do polskiej szlachty<sup>37</sup>. Cały powyższy katalog wzajemnych sporów nie stał się jednak bezpośrednią przyczyną *de facto* zerwania kadencji wrześnieowej sądu pogranicznego braclawskiego i nagłego opuszczenia Targowicy przez sędziów rosyjskich. Tę przedstawili sędziowie w odrębnym raporcie.

Otóż pewien człowiek, który miał od dłuższego czasu przebywać w Targowicy, trudniąc się głównie kradzieżami, w trakcie trwającej właśnie kadencji wrześnieowej sądu dopuścił się przestępstwa na niewymienionym z nazwiska miejscowym gospodarzu i z łupem próbował przedostać się na drugi brzeg granicznej Siniuchy. Podczas przeprawy, złapany przez rosyjskich żołnierzy z dowodami przestępstwa w ręku, został oddany pod straż polskiej komendy wojskowej. Przesłuchiwany w polskim areszcie podawał się za praporczyka wojska rosyjskiego. Nie wiemy, czy to prawda. Możliwe, że w mniemaniu zbiega był to sposób na uzyskanie bezkarności, co wobec późniejszych okoliczności okazało się działaniem bardzo skutecznym. Dalej wydarzenia potoczyły się już błyskawicznie. Jak relacjonowali w raporcie sędziowie: „znając obowiązki prawa swego, iż jakikolwiek będzie więzień zagraniczny, żeby komisarzom rosyjskim uczynić wiadomość, po którym doniesieniu, komisarze rosyjscy z wielkim tłumem i hałasem, na nas i dom jurysdykcyjny napadłszy, lżyć i w ostatnim sposobie nasze osoby i jurysdykcją znieważać, czego przez delikatność i wysokie ich uszanowanie wyrażać tych obelg nie można (a na reszcie mówiąc, iż «Wy kazali naszego oficera wziąć pod wartę, my was wszystkich postronkiem za szyję brać każem») i tak gwałtownie odebrawszy niewolnika, wolno go puścili, jednak i tym nie kontentując się, jeszcze cały szwadron uzarów [...] pułku węgierskiego, który u nich na konwój był, na nas napadłszy ostatniemi czcił słowami i tak jeszcze [...] nas atakowali, iż już musieliśmy się w dworze jurysdykcyjnym zabezpieczyć się ludźmi”<sup>38</sup>. W związku z tymi wydarzeniami polscy sędziowie domagali się od Rady Nieustającej przysłania komisji celem

<sup>37</sup> To, że był to problem od dłuższego czasu obecny na granicy polsko-rosyjskiej, świadczy chociażby wzmianka w zapisach rozmów, które przeprowadzał Stanisław August z ambasadorem rosyjskim, kiedy to w październiku 1775 r. wynikła kwestia zajęcia przez Rosjan wyspy na rzece Taśminie, która wcześniej należała do Rzeczypospolitej, *Entretiens du roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1773–1775)*, oprac. D. Dukwicz, E. Zielińska, Warszawa 2017, s. 213. Problem ten rozwiązała dopiero powołana w 1780 r. komisja graniczna. Więcej informacji w artykule: E. Zielińska, *op. cit.*, s. 339–368.

<sup>38</sup> AGAD, AKP, sygn. 26, s. 437–438.

zbadania okoliczności sprawy, gdyż obawiali się o swoje bezpieczeństwo na następnej kadencji<sup>39</sup>. Wydaje się, że nazbyt ostre zachowanie rosyjskich sędziów pogranicznych było z jednej strony podyktowane poczuciem siły i bezkarności, z drugiej mógł to być rodzaj zemsty za opór, jaki stawiali polscy sędziowie, którzy zdawali się nie do końca rozumieć, po czyjej stronie leży racja.

Wszystkie przytoczone powyżej informacje i oskarżenia pod adresem rosyjskich sędziów pogranicznych zostały załączone w formie aneksów do noty z 13 listopada 1779 r. przekazanej Stackelbergowi przez Departament Interesów Cudzoziemskich. Ambasador rosyjski przesłał polską notę wraz z wszystkimi załączonymi aneksami do Petersburga. Wobec nadchodzącej styczniowej kadencji sądu pogranicznego kijowskiego Rada Nieustająca za pośrednictwem Departamentu Sprawiedliwości wysłała 18 grudnia tak do Motowidłówki, jak i do Targowicy listy, w których zalecała prowadzenie zbliżających się kadencji zgodnie z dotychczas obowiązującymi ordynacjami do czasu przygotowania nowych. Wyraźnie zakazano jednak sędziom procedowania spraw, w których domagano by się – niezależnie od strony wnoszącej pozew – zwrotu zbiegłych poddanych. Sądy miały zajmować się wyłącznie sprawami natury kryminalnej. Wydarzenia te można zatem podsumować w jeden sposób – dysproporcja sił pomiędzy państwami wspólnie odpowiedzialnymi za spokój na granicy doprowadziła do demoralizacji jednej strony, drugą zaś uczyniła bezbronną. Niestety strona polska nie doczekała się odpowiedzi Petersburga. Niedługo potem rozgorzał spór wokół przebiegu granicy pomiędzy polską Ukrainą a Nową Rosją. Powołanie w połowie 1780 r. komisji delimitacyjnej i dzieło delimitacji zakończone w roku następnym nie przyczyniły się do uregulowania kwestii funkcjonowania sądów pogranicznych.

Z przytoczonych tu raportów wyłania się dosyć pesymistyczny obraz funkcjonowania sądów pogranicznych polsko-rosyjskich. Powołane dla Wielkiego Księstwa Litewskiego w okresie względnej równowagi pomiędzy obydwoma państwami były oparte na woli – niezapisanej szczegółowo – włączenia ich wyroków w system prawa, obowiązujący odrębnie w każdym państwie, poprzez zgodę na ich egzekucję. Z czasem, wobec narastającej dominacji rosyjskiej w Rzeczypospolitej oraz powiększającej się dysproporcji sił pomiędzy obydwoma państwami, sądy pograniczne stały się instytucją służącą zaspokajaniu żądań jednej ze stron. Proceder odmawiania wpisywania do rosyjskich ksiąg sądowych wyroków służących obywatelom polskim, bo tym w istocie była odmowa zatwierdzania wyroków przez sędziów rosyjskich, przy jednoczesnym domaganiu się wpisywania do ksiąg polskich wyroków podpisanych jedynie przez Rosjan, stanowił *de facto* próbę zamiany sądów dwustronnych na jednostronne, czyli rosyjskie, działające na obszarze Rzeczypospolitej do czasu, aż obywatele polscy nie zaspokoją rosyjskich żądań i nie odesłają do Rosji trudnej do oszacowania liczby poddanych. Tylko w przypadku województwa kijowskiego było to kilkanaście tysięcy osób. Trudno jednak ocenić, czy to celowo realizowana

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 438.

polityka państwa rosyjskiego, czy też zamysł rosyjskich miejscowych elit, aby w ten sposób zyskać nowych poddanych i zabezpieczyć swoje partykularne interesy. Należy podkreślić, że brak szybkiej reakcji Petersburga i późniejsze zwlekanie z uspokojeniem sporów, które pojawiły się wokół funkcjonowania sądów pogranicznych, każe podejrzewać, że było to zgodne również z interesem państwa rosyjskiego.

## Polish-Russian Border Courts after the First Partition of Poland – Selected Problems of Their Functioning

### Abstract

The functioning of the border courts established in the second half of the seventeenth century, which were to settle border disputes between the Polish-Lithuanian Commonwealth and Russia, depended mainly on the relations between the two states. The military strength of Russia, growing in the eighteenth century, as well as the progressing anarchization and weakness of the Polish-Lithuanian State had an influence on the functioning of border courts. It was also influenced by events related to the haidamaka rebellion, and Bar Confederation, which caused the suspension of their operation in the early days of the reign of King Stanislaw August. Another problem was the progressive expansion of the Russian state, trying to make the border areas of the Commonwealth an economic base needed to develop the lands conquered in Turkey. For this purpose, attempts were also made to use border courts in which the Polish nobility was requested to hand over several thousand Russian runaways as a condition to any concessions to the Polish nobility claiming their rights in these courts. The article presents – on the example of the Bratslav and Kiev Provinces – the collapse of the border judiciary which occurred in 1779, at the time of growing tension due to the policy pursued by Grigory Potemkin, seeking, if not partial annexation of the southern provinces of the Commonwealth, at least to establish a buffer zone between the two countries, which would probably be quickly absorbed by Russia. Attempts undertaken by the Polish side at the time to appoint a delimitation commission were combined with efforts to prepare a new ordinance of border courts that would guarantee their effective functioning. To this end, the Polish side unsuccessfully tried to make appropriate arrangements in the form of agreements between the two states.

### Польско-российские пограничные суды после первого раздела – избранные проблемы функционирования

#### Аннотация

Функционирование, учрежденных во 2-ой половине XVII века пограничных судов, которые должны были решать пограничные споры между Речью Посполитой и Московским государством, зависело, прежде всего, от взаимных отношений обоих государств. Усилившаяся в XVIII в. военная мощь России, а также прогрессирующая анархизация и слабость польско-литовского государства повлияли на функционирование пограничных судов. Влияние на них оказали также происшествия, связанные с мятежом гайдамаков, Барской конфедерацией, которые были причиной того, что их функционирование было приостановлено в начале правления Станислава Августа. Отдельной проблемой была прогрессирующая экспансия российского государства, пытавшегося образовать из приграничных территорий Речи Посполитой экономический тыл, нужный для освоения земель,

zawojeńskich na Turcji. Dla tej celki próbowali wykorzystać i pogranicznymi sądami, w których od polskiego dworjanstwa żądali wydania kilku dziesiątków tysięcy bieżących rosyjskich poddanych, obciążając wykonaniem tego warunku jakieś-żebądź ustępki w korzyść polskiego dworjanstwa, dobiegającego swoich praw w pogranicznych sądach.

W artykule przedstawiona – na przykładzie Braclawskiego i Kiewskiego województw – nieefektywność pogranicznych sądowych organów. To zdarzyła się w 1779 r., w moment narastającego napięcia, związanego z polityką, którą wodził Grigorij Potemkin. On dążył, także jeśli nie do częściowej aneksji południowych województw Rzeczypospolitej, to, do ekstremalnej miary, do ustanowienia bufornej strefy między dwoma państwami, która, prawdopodobnie, była by szybko wchłonięta Rosją. Wierzący się wówczas polskiej stroną próby utworzenia delimitacyjnej komisji dążyły do połączenia z wysiłkami, które miały być doprowadzone do przygotowania nowego prawa pogranicznych sądów, który gwarantował by ich efektywne funkcjonowanie. Dlatego, polska strona nieudolnie starała się o to, aby odpowiednie umowy były wykonane w formie umów między dwoma państwami.

## Bibliografia

### Źródła

Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), Archiwum Królestwa Polskiego (AKP), sygn. 26 Biblioteka Polskiej Akademii Nauk/ Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, rkps 1649

*Archiv Jugo-zapadnoj Rossii*, cz. 3, t. 3, Kijów 1876.

*Entretiens du roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1773–1775)*, oprac.

D. Dukwicz, E. Zielińska, Warszawa 2017.

*Volumina legum*, t. 5, 7, 8, Petersburg 1860.

### Opracowania

Zielińska E., *Sprawa polsko-rosyjskiej komisji granicznej w latach 1778–1780*, w: *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wieku*, red. U. Kosińska, D. Dukwicz, A. Danilczyk, Warszawa 2014, s. 339–368.

**Ewa Zielińska**, dr, adiunkt w Zakładzie Badań Źródłoznawczych i Edytorstwa Instytutu Historii PAN. Specjalizuje się w edycji źródeł do dziejów panowania Stanisława Augusta; współwydawca, wraz z A. Danilczykiem, trzech tomów korespondencji Stanisława Augusta z Augustynem Debolim, oraz wraz z D. Dukwicz zapisów rozmów tzw. *Entretiens* Stanisława Augusta z ambasadorem rosyjskim O.M. Stackelbergiem z lat 1773–1775 (ewa\_zielinska1@op.pl).

**Ewa Zielińska**, PhD, assistant professor at the Department of Source Criticism and Editing of Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences. She specialises in the edition of sources for the history of King Stanislaw August's reign; together with A. Danilczyk, the editor of three volumes of King Stanislaw August's correspondence with Augustyn Deboli, and together with D. Dukwicz, the editor of the so-called "Entretiens", i.e. conversations of King Stanislaw August's with Russian Ambassador O.M. Stackelberg from 1773–75 (ewa\_zielinska1@op.pl).